

Ofiary stanu wojennego

Michał Adamowicz, lat 28

Elektryk z Zakładów Górniczych w Lubinie, członek „Solidarności”. Zmarł 5 września 1982 r. w wyniku ran postrzałowych głowy. Odnosił je 31 sierpnia 1982 r. w czasie tłumienia przez milicję demonstracji w Lubinie. Osierocił dwoje dzieci. Zacieranie śladów zbrodni rozpoczęło się już kilka godzin po tragedii. Przed sądem stanęło tylko trzech dowódców pacyfikacji miasta. Skazano ich na kary od 2,5 do 5 lat więzienia. Potem na mocy amnestii wyroki zmniejszono o połowę.

- portrety kolejnych 55 ofiar - str. 2-8

- o wystawie „Ofiary stanu wojennego” - str. 2

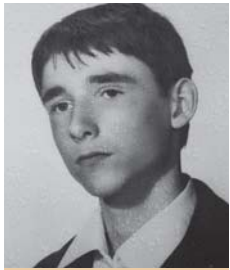
Wprowadzam stan wojenny

Obywatelki i obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Zwracam się dziś do was jako żołnierz i jako szef rządu polskiego. Zwracam się do was w sprawach wagi najwyższej. Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią

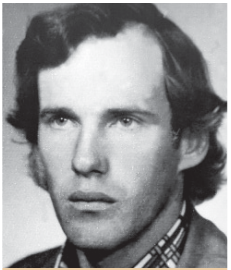




Marcin Antonowicz
lat 19
Student I roku Uniwersytetu Gdańskiego, zatrzymany przez ZOMO wieczorem 19 października 1985 r. na ulicy w rodzinnym Olsztynie. W trakcie przewozu milicyjną ciężarówką dotkliwie pobity i wyrzucony z samochodu. Zmarł 2 listopada 1985 r., nie odzyskawszy przytomności.



Emil Barchański
lat 17
Uczeń Liceum im. Mikołaja Reja w Warszawie. Zatrzymany 3 marca 1982 r. podczas druku wydawnictw podziemnych, bity i zmuszany do fałszywych zeznań. Otrzymał nadzór kuratora. 3 czerwca 1982 r. zaginął nad Wisłą w tajemniczych okolicznościach, jego ciało wyłowiono po dwóch dniach.



Piotr Bartoszcze
lat 34
Rolnik ze Sławęcina, jeden z organizatorów „Solidarności Chłopskiej”. Inwigilowany, wielokrotnie przesłuchiwany i rewidowany. Zaginął 7 lutego 1984 r. podczas rozwożenia wydawnictw podziemnych. 9 lutego brat znalazł jego ciało w studzienice melioracyjnej, ze śladami bicia.



Antoni Browarczyk
lat 23
Śmiertelnie postrzelony w głowę 17 grudnia 1981 r. w centrum Gdańska podczas tłumienia demonstracji. Nie brał w niej udziału, wracał z praktyk w zakładzie elektromechanicznym. Kula dosięgła go przypadkowo, gdy stał na przystanku. Zmarł 23 grudnia 1981 r. w szpitalu.



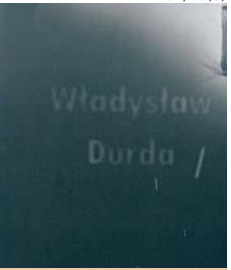
Wojciech Cieślewicz
lat 29
Absolwent Uniwersytetu Adama Mickiewicza, dziennikarz. Kilkakrotnie uderzony pałką w głowę 13 lutego 1982 r. podczas rozpędzania demonstracji na moście Teatralnym w Poznaniu. Był przypadkowym przechodniem. Dwukrotnie poddany trepanacji czaszki, zmarł 2 marca 1982 r.



Józef Czekalski
lat 48
Górnik z kopalni Wujek zabyty 16 grudnia 1981 r. strzałem w klatkę piersiową w czasie pacyfikacji kopalni przez ZOMO. W kopalni przepracował ponad 20 lat, brakowało mu dwóch lat do emerytury. Osierocił córkę.



Janina Drabowska
lat 63
Rencistka, zmarła 1 września 1983 r. na skutek obrzęku płuc spowodowanego działaniem gazów łzawiących użytych dzień wcześniej do rozpędzenia demonstracji w Nowej Hucie.



Władysław Durda
lat 43
Ślusarz z Portu Szczecin. Zmarł w nocy z 3 na 4 maja 1982 r. zatruty gazami łzawiącymi użytymi w dzień do rozpędzenia demonstracji. Podczas zajść nie wychodził z domu, ale mieszkanie było tak zagazowane, że zaczął się dusić. Milicja odmówiła jego żonie wezwania pogotowia.

Jaruzelski przegrał tę wojnę

Władza nie miała pomysłu, co zrobić z tak ogromnym, niedającym się kontrolować ruchem jak „Solidarność”. Dlatego uznała, że jedynym wyjściem jest otwarta walka

Z prof. Andrzejem Paczkowskim

historykiem, autorem właśnie wydanej książki „Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII-22 VII 1983”

ROZMAWIA Grzegorz Rudynek

Czy w 25. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego wiemy o nim już wszystko?

Nie. Szczególnie niezbadane są źródła wojskowe. Dopiero pół roku temu ich część trafiła do IPN. To zbyt mało czasu, żeby się w nie zagłębić.

Panu to się udało?

Przez wszystko się nie przekopałem. Archiwum liczy tysiąc sygnatur, a pod każdą może się kryć nawet dziesięć tomów.

A źródła rosyjskie?

Borys Jelcyń odtajnił tylko niewielką część sowieckich archiwów politycznych i partyjnych. Materiały wojskowe i KGB nigdy nie ujrzały światła dziennego.

Co w nich może się kryć?

Nie wiem.

A gdybyśmy pospekulowali?

Można sobie wyobrazić, że pojawiają się dokumenty mówiące o przygotowaniach sowieckich bądź w ogó-

le Układu Warszawskiego do ataku na Polskę i Jaruzelskiego. Nie można tego wykluczyć. Ale w tej chwili historycy nie wiedzą, co się kryje w moskiewskich archiwach. **Czy badając nasze archiwa, można powiedzieć, że stan wojenny był nieunikniony?**

Władze nie miały pomysłu, jak rozwiązać problem, który powstał po podpisaniu Porozumień Sierpniowych w 1980 r. Nikt nie potrafił odpowiedzieć, co zrobić z „Solidarnością” – wielką, niezależną i niedającą się kontrolować strukturą, która grozi destabilizacją państwa.

I dlatego postanowiono zwalczyć ją czołgami?

Były też inne pomysły, m.in. Rakowski i Urban chcieli z „Solidarnością” prowadzić pewną grę, wciągnąć ją do władzy, np. dając miejsca w Sejmie. Jednak zwyciężyła koncepcja szefów resortów siłowych, którzy uznali, że związek należy zlikwidować, a jego liderów zastąpić swoimi ludźmi. Później mógłby powstać związek w pełni zależny od władz – Solidarność Socjalistyczna czy Ludowa.

Ale to miało stać się później. Tak. Najpierw potrzebna była

otwarta walka. I przygotowania do niej trwały od jesieni 1980 r.

Mimo to 13 grudnia 1981 r. „Solidarność” była zaskoczona.

Kompletnie. M.in. dlatego, że przepływ informacji o przygotowaniach do stanu wojennego był bardzo szczelny. Wiedzieli o nim garstka najważniejszych wojskowych.

Ale pewne przecieki były?

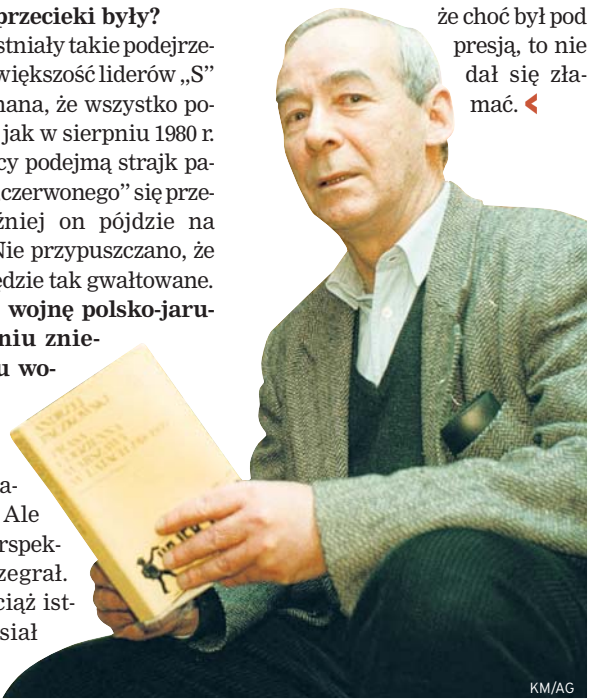
Naturalnie istniały takie podejrzania. Jednak większość liderów „S” była przekonana, że wszystko potoczy się tak jak w sierpniu 1980 r. Zakłady pracy podejmą strajk pacyfistyczny, „czerwonego” się przetrzyma, później on pójdzie na ustępstwa. Nie przypuszczano, że uderzenie będzie tak gwałtowne.

Kto wygrał wojnę polsko-jaruzelską w dniu zniesienia stanu wojennego?

Na 22 lipca 1983 r. zwycięzcą był Jaruzelski. Ale w dalszej perspektywie przegrał. Opozycja wciąż istniała i musiał się z nią konfrontować.

Jakie generalnie popełnił błędy?

Błędne były założenia, że uda się znaleźć nowych liderów „S” podporządkowanych władzy, przeciwną na swoją stronę Wałęsę, który powie: przeszarżowaliśmy, teraz musimy działać spokojniej, dogadać się. Dlatego uważam, że największe było w Wałęsie to, że choć był pod presją, to nie dał się złamać. <



Ofiary stanu wojennego

56 plansz, tyle samo nazwisk i tragedii – na placu Zamkowym w Warszawie otwarto jedną z najbardziej wstrząsających wystaw dotyczących stanu wojennego.

Ile było wszystkich ofiar, historycy nie potrafią powiedzieć do dziś. Prof. Wojciech Roszkowski szacuje, że może chodzić o kilkadziesiąt osób: zabitych w czasie akcji ZOMO, skatowanych w komisariatach, zmarłych, bo nie można było wezwać karetki. Inne listy mówią o kilkudziesięciu do 104 ofiar. Po 1989 r. sprawę badała sejmowa komisja nadzwyczajna. Uznała, że część spraw powinna wrócić do prokuratury. Wcześniej większość spraw umorzono z powodu „niestwierdzenia znamion przestępstwa” lub „nieznalezienia sprawców”.

Wystawa „Ofiary stanu wojennego” przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej IPN we współpracy z Domem Spotkań z Historią i Ośrodkiem Karta prezentuje 56 osób, które zginęły. Nie tylko od 13 grudnia 1981 do 22 lipca 1983 r., ale też później. Zdjęć niektórych osób nie udało się zdobyć, przy nich pozostały czarne plansze. Nie umieszczono sylwetek osób, które padły ofiarą nadużycia władzy funkcjonariuszy, jednak nie miało to podtekstu politycznego. Wystawę można oglądać na pl. Zamkowym w Warszawie do 15 stycznia, potem w innych miastach. Za rok wróci do Warszawy w wersji uzupełnionej. **gru**

Dziękujemy Instytutowi Pamięci Narodowej za pomoc i umożliwienie publikacji zdjęć ofiar pokazanych na wystawie

Miasto zamigotało: jesteście z wami

O pierwszych dniach stanu wojennego, nadziei i Radia Solidarność opowiada senator Zbigniew Romaszewski

O nocy z 12 na 13 grudnia: – Byłem w Gdańsku na obradach Komisji Krajowej „Solidarności”. Nad ranem wsiałem do pociągu do Warszawy, jeszcze nie wiedząc, co się dzieje. W wagonie wpadłem na Władysława Siłę-Nowickiego i Ja-

na Olszewskiego. Zaskoczeni zapytali, co ja tu robię? Przecież SB wszystkich wylapuje. W Warszawie wyskoczyłem na Dworcu Wschodnim i uciekłem opłotkami.

O niepoddaniu się: – Szybko skontaktowałem się z tymi, którzy uniknęli aresztowania. Zaczęła nam kiełkować myśl o utworzeniu zgłośni. Mieliśmy nadajnik, który miał służyć nawiązaniu łączności pomiędzy strajkującymi zakła-

dami. Ale zakłady zajęło wojsko. Cały czas ścigało nas SB. Byliśmy dobrze zakonspirowani, ale to ciągle ukrywanie się było bardzo męczące.

O pierwszej audycji Radia Solidarność: – Nagraliśmy ją w mieszkaniu, w którym się ukrywałem. Na dzień emisji wybraliśmy Wielkanoc 12 kwietnia. Uznaliśmy, że na ulicach będzie mniej milicjantów, bo dostaną wolne na święta. Poza tym wszystko było niewiado-

ma. Bardzo chcieliśmy wiedzieć, ile osób nas słucha. Dlatego kiedy wieczorem popłynęła okupacyjna melodia „Siekiera, motyka”, poprosiliśmy słuchających nas warszawiaków, żeby gasili i zapalali światła. I całe miasto zamigotało. Chłopaki, którzy nadawali audycję z budynku przy Niemcewicza i Grójeckiej, kiedy to zobaczyli, popłakali się ze wzruszenia i szczęścia. **not. gru**



WO/AG

JL/AG (8)



Roman Franz
lat 32
Sztymar z kopalni w Gliwicach. 7 stycznia 1985 r. został zatrzymany przez milicję na komisariacie kolejowym. Kilka godzin później został znaleziony nieprzytomny koło dworca. Zmarł po przewiezieniu do szpitala. Przyczyną śmierci były liczne urazy głowy wskazujące na pobicie.



Tadeusz Frąs
lat 34
Nauczyciel, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w szkole w Zabierzowie Bocheńskim koło Niepołomic. 7 września 1983 r. wyjechał do Krakowa, nie dotarł jednak na umówione spotkanie. Jego ciało ze śladami ciężkiego pobicia znaleziono na przedmieściu Krakowa.



Józef Giza
lat 24
Górnik z kopalni Wujek, zginął 16 grudnia 1981 r. w czasie pacyfikacji kopalni przez oddziały ZOMO. Pochodził z Zamjuszczyny.



Joachim Gnida
lat 28
Górnik z kopalni Wujek, postrzelony w głowę 16 grudnia 1981 r. podczas pacyfikacji kopalni przez oddziały ZOMO. Zmarł w szpitalu 2 stycznia 1982 r. Osierocił 2-letnią córkę. Został pochowany w Miłkowie.



Ryszard Gzik
lat 35
Górnik z kopalni Wujek, zginął od strzału w głowę 16 grudnia 1981 r. podczas pacyfikacji kopalni przez oddziały ZOMO. Osierocił 11-letnią córkę.



Jacek Jerz
lat 38
Współzałożyciel MKZ NSZZ „Solidarność” w Radomiu, działacz KPN. W stanie wojennym internowany m.in. w Gęborzycach i Kwidzynie, gdzie był jedną z ofiar brutalnej pacyfikacji ośrodka. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach 31 stycznia 1983 r.



Wacław Kamiński
lat 32
Spawacz na wydziale K-2 Stoczni Gdańskiej. 12 października 1982 r. został trafiony petardą gazową w głowę. Nieprzytomny, podczas przewożenia żukiem do szpitala przez przypadkowego świadka, został pobity przez zomowców. Zmarł w szpitalu 28 listopada 1982 r. Osierocił syna.



Bogusław Kopczak
lat 28
Górnik z Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach, zabity strzałem w brzuch w czasie pacyfikacji kopalni przez oddziały ZOMO 16 grudnia 1981 r. W kopalni pracował od 8 miesięcy. Osierocił 1,5-roczną córkę.

Kolumny wojskowe kierowały się ku miastom, esbecy wyciągali ludzi na mróz, milicja przerwała połączenia telefoniczne, zamilkły radio i telewizja – tak wyglądały pierwszego godziny stanu wojennego

Zima 1981 r. Mroźny 12 grudnia nie różni się od innych dni. Może jedynie tym, że na ulicach ruch jest trochę większy niż zwykle. Przed zbliżającymi się świętami ludzie próbują zrobić zakupy. Sklepy świecą pustkami, ale i tak ustawiają się przed nimi kolejki. Telewizja informuje o transporcie cytrusów, który zawinął do Gdańska. Niemniej jednak ulica czuje, że „coś” wisi w powietrzu. Żywo dyskutowane są wydarzenia z początku grudnia, gdy milicja brutalnie spacyfikowała strajkujących studentów Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej na warszawskim Żoliborzu. O tym mówi się też w sali BHP Stoczni Gdańskiej, gdzie odbywa się posiedzenie Komisji Krajowej „Solidarności”. Delegaci zdają sobie sprawę, że władza zaciska pętlę wokół związku, że kończy się okres względnej wolności zapoczątkowanej podpisaniem porozumień sierpniowych w 1980 roku. Padają głosy, żeby z władzą postępować twardo, ogłosić strajk powszechny. Inni opowiadają się za mniej radykalnymi działaniami i dialogiem. O nadchodzącej godzinie „G”, która na trwałe zapisze się w historii Polski, nie zdają sobie sprawy. Zresztą wie o niej tylko garstka najważniejszych osób w państwie.

O godz. 14 w gabinecie szefa MSW gen. Czesława Kiszczaka dzwoni telefon. Podobnie u szefa Sztabu Generalnego gen. Floriana Siwickiego. To gen. Wojciech Jaruzelski potwierdza wcześniejsze ustalenia co do wprowadzenia godziny „G”.

Przygotowania do niej ruszyły ponad rok temu. Już w sierpniu gen. Siwicki dostał z Komitetu Obrony Kraju polecenie, aby rozpoczął prace studyjne nad wprowadzeniem stanu wojennego. W październiku jest gotowa pierwsza lista osób do internowania. W grudniu wszystko jest już gotowe.

– Polacy to pobożni katolicy, wszy-

13 grudnia, roku pamiętnego



>>> Posiedzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego w styczniu 1982 roku. Na jej czele stał gen. Wojciech Jaruzelski

scy modlą się w sobotę i niedzielę. Koniec tygodnia jest najlepszy, by przystąpić do skutecznych działań – sugerował radziecki marszałek Wiktor Kulikow.

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego zapada w sobotę. O godz. 14 gen. Jaruzelski dzwoni do gen. Kiszczaka i Siwickiego. Godzinę później: – Ogłaszam hasło „Synchronizacja” – odczytują z telefonogramów szefowie komend wojewódzkich. Rusza lawina. Do komend zjeżdżają funkcjonariusze SB, w kierunku Trójmiasta wyruszają kolumny ze szkół milicyjnych w Szczytnie i Słupsku. Poruszenie panuje także w jednostkach wojskowych, rozkaz wymarszu na Warszawę dostają m.in. dwa pułki z 5. i 16. Dywizji Pancernych.

Milicjanci stoją na plaży

Jako pierwszy z wielu planów stanu wojennego realizowana jest w nocy z 12 na 13 grudnia operacja „Azalia”. Ponad cztery tysiące

funkcjonariuszy MSW i ponad tysiąc żołnierzy zajmuje obiekty Polskiego Radia i telewizji oraz ośrodki łączności w całej Polsce. Milkną telewizja, radio. Po północy wśród delegatów Komisji Krajowej „S” roznosi się wieść: „Telefony i telexy są odcięte od Gdańska”. Działacze podejmują decyzję o przerwaniu obrad. – Skończyli, wszyscy wyszli – dostaje wiadomość gen. Kiszczak i daje zielone światło do wylapania delegatów. Pod hotele, akademiki, domy, w których mają nocować, zajądają milicjanie nyski i fiaty z tajnikami. Uzbrojeni milicjanci wkraczają także na plażę przed sopockim Grand Hotelem. Kolejni działacze są przewożeni do koszar ZOMO przy ul. Kartuskiej.

Ale planiści stanu wojennego nie przewidzieli, że nie wszyscy członkowie „krajówki” zostaną na noc w Gdańsku, wśród nich Zbigniew Bujak i Zbigniew Romaszewski. Udaje im się dotrzeć do Warszawy.

Inicjatywę przejmuje wojsko

Wylapywanie delegatów Komisji Krajowej to część operacji „Jodła”. Ponad 10 tys. esbeków i milicjantów ma listy z nazwiskami 4318 osób. Grupy operacyjne z łomami w rękach wpadają do mieszkań, wyciągają ludzi na mróz. Bywa, że oboje rodziców. Dzieci odwołane są do izb dziecka. Do siódmej rano zatrzymane zostają 2874 osoby. Wśród nich Lech Wałęsa. O drugiej w nocy rozlega się pukanie. W drzwiach stają wojewoda gdański Jerzy Kołodziejcki i I sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach. Wyjaśniają, co się dzieje na ulicach, proponują wyjazd do Warszawy. Wałęsa odmawia, ale Kołodziejcki i Fiszbach wracają z „propozycją nie do odrzucenia” od Rakowskiego. Nad ranem Wałęsa odlatuje do stolicy i trafia do podwarszawskiej willi rządowej.

Kiedy kolejni internowani trafiają do ośrodków odosobnienia, samochodami przewożeni są do Belwederu członkowie Rady Państwa.

Wiedza, że o godz. 1 odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady. – Inicjatywę przejmuje wojsko – mówi im gen. Tadeusz Tuczapski, sekretarz Komitetu Obrony Kraju. Dekret o stanie wojennym zostaje uchwalony przy sprzeciwie Ryszarda Reiffa, przewodniczącego PAX-u. Na przyjętych dokumentach widnieje data 12 grudnia.

Gen. Jaruzelski pisze wystąpienie. O godz. 6 emituje je Program I Polskiego Radia – jedyna działająca stacja. – Obywatele i Obywatelki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zwracam się dziś do was jako żołnierze i szef rządu polskiego. Zwracam się do was w sprawach wagi najwyższej. Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią – mówi gen. Jaruzelski. Zaczyna się pierwszy z 586 dni stanu wojennego.

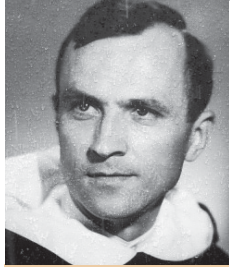
Grzegorz Rudynek

Źródło: „Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII – 22 VII 1983”, Andrzej Paczkowski, wyd. Prószyński i S-ka.

JL/AG (8)



Tadeusz Kostecki
lat 62
Inżynier hydrotechnik. Pracował w Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Po wprowadzeniu stanu wojennego przyłączył się do strajkujących na Politechnice. Zmarł na zawał serca, gdy pobito go ZOMO w czasie brutalnej pacyfikacji uczelni w nocy 15 grudnia 1981 r.



Książek Stanisław Kowalczyk, ojciec Honoriusz
lat 48
Dominikanin, duszpasterz akademicki w kościele oo. Dominikanów w Poznaniu. 17 kwietnia 1983 r. został ciężko ranny w wypadku samochodowym koło Mogilna. Zmarł 8 maja 1983 r. W powszechnej opinii sprawcami wypadku byli funkcjonariusze SB.



Ryszard Kowalski
lat 44
Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Hucie Katowice, aresztowany po strajku 28 grudnia 1981 r. Był więziony bez rozprawy i wyroku do 24 stycznia 1983 r. 7 lutego 1983 r. wyszedł z domu w poszukiwaniu pracy i zaginął. Jego zwłoki wyłowiono z Wisły 30 marca 1983 r.



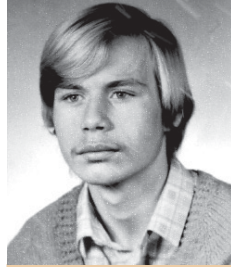
Stanisław Królik
lat 39
Pracownik „Fotooptyki” w Warszawie. 10 listopada 1982 r., wracając z pracy, czekał na autobus na przystanku przy Uniwersytecie. Tam został pobity przez milicjantów ścigających demonstrantów. Zmarł 16 listopada 1982 r.



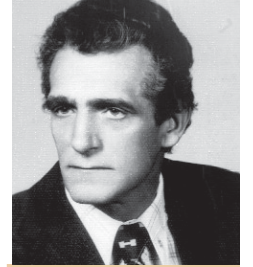
Marek Kuchta
lat 30
Robotnik w zakładach ZREMB na warszawskim Żoliborzu, członek „Solidarności”. Pobity 3 maja 1983 r. na Starym Mieście podczas rozpędzania demonstracji przez oddziały ZOMO. Zmarł 5 maja 1983 r.



Józef Larysz
lat 41
Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w zakładach Elwro w Pszczynie. Internowany, został zwolniony z pracy. Stał się zgodny na wyjazd do Australii. Zmarł 7 marca 1983 r. na zawał serca po kolejnym przesłuchaniu w Komendzie Wojewódzkiej MO w Katowicach.



Grzegorz Luks
lat 19
29 sierpnia 1986 r. został bezpodstawnie zatrzymany przez patrol MO i skatowany na komisiaracie. Zmarł 14 stycznia 1987 r. w wyniku odniesionych obrażeń wewnętrznych.



Bernard Łyskawa
lat 51
Mechanik w COBP Poltegor we Wrocławiu. 1 maja 1983 r. brał udział w nielegalnym pochodzie zorganizowanym przez opozycję. Uciekając przed milicją, został uderzony pojemnikiem z gazem w klatkę piersiową. Milicjanci udaremniili próbę ratowania go, którą podjął anonimowy lekarz.

586 dni walki o

Rok 1981

>>> 12 grudnia

Przed północą w ramach operacji „Azalia” 5 tys. milicjantów, żołnierzy, funkcjonariuszy SB przerywa wszelkie połączenia telefoniczne, przejmuje stacje nadawcze radia i telewizji, wyłącza urządzenia przekąźnikowe.

>>> 13 grudnia

Po północy Rada Państwa uchwała dekret o stanie wojennym. Zostają zawieszane wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki zawodowe. Nie wolno organizować strajków, manifestacji, zgromadzeń a także – mimo śniegu i mrozu – „uprząwiać turystyki oraz sportów żeglarskich”. Wprowadzona zostaje godzina milicyjna (od 22 do 6 rano), podróżowanie z miasta do miasta wymaga specjalnych zezwoleń.

W słynnym porannym przemówieniu radiowo-telewizyjnym gen. Wojciech Jaruzelski informuje o ukonstytuowaniu się Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Do godz. 7 rano zatrzymanych zostaje blisko 3 tys. wytypowanych osób, głównie działacze „Solidarności”.

>>> 14 grudnia

W setkach zakładów pracy wybuchają strajki, wiele z nich otacza wojsko. Szkoły zostają zamknięte, uczniowie mają przymusowe ferie.

Ukazuje się pierwszy numer „Z dnia na dzień”, pisma wydawanego przez wrocławski Regionalny Komitet Strajkowy. Łącznie w podziemiu wyjdzie aż 375 numerów tego pisma.

>>> 15 grudnia

Wojsko, ZOMO i inne jednostki milicyjne pacyfikują kolejne zakłady pracy, m.in. kopalnię Manifest Lipcowy. Padają strzały, czterech górników zostaje rannych. Po godzinie od rozpoczęcia szturm strajk wygasa.

>>> 16 grudnia

O godz. 11 rozpędzony zostaje tłum pod bramą do kopalni Wujek. Pół godziny później czołgi robią wylomy w murach, przez które wlewają się zomowcy. Dochodzi do bitwy. Górniczy obrzucają atakujących kamieniami, śrubami, narzę-



>>> W kopalni „Wujek” drogę zomowcom torowały czołgi

dziami. Półtorej godziny po rozpoczęciu akcji padają strzały. Sześciu górników ginie na miejscu, trzech umiera w szpitalu.

Pacyfikowane są też inne zakłady pracy w całej Polsce.

>>> 17 grudnia

Milicja brutalnie rozpędza masowe demonstracje w Gdańsku.



>>> W Gdańsku wojska pancerne otoczyły stocznię

>>> 18 grudnia

Papież Jan Paweł II apeluje do gen. Wojciecha Jaruzelskiego o przerwanie stanu wojennego.

>>> 20 grudnia

Koniec strajku w Porcie Gdańskim. Stoi już tylko garstka zakładów pracy.

>>> 21 grudnia

Romuald Spasowski, nasz ambasador w Stanach Zjednoczonych, na znak protestu prosi o azyl polityczny. Polska władza podaje, że cierpi on na depresję, ale sąd ska-

zuje go na 15 lat, a po apelacji prokuratury – na karę śmierci.

>>> 23 grudnia

Akcja ZOMO kończy strajk w Hucie Katowice. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan ogłasza wprowadzenie sankcji gospodarczych wobec PRL.

>>> 24 grudnia

Władza znosi na Wigilię godzinę milicyjną.

>>> 26 grudnia

Zdzisław Rurarz, ambasador w Japonii, prosi o azyl polityczny w USA. Sąd, podobnie jak Spasowskiego, skazuje go na karę śmierci.

>>> 28 grudnia

Strajk kończą górniczy z kopalni Piast, którzy od 16 grudnia – na wieść o wydarzeniach w Wujku – przebywali pod ziemią.

Rok 1982

>>> 4 stycznia

Do szkół wracają uczniowie.

>>> 6 stycznia

Rozwiązanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

>>> 10 stycznia

W miastach znów można rozmawiać przez telefon, ale po wykręceniu numeru słychać słynne: „rozmowa kontrolowana”.

>>> 13 stycznia

Ks. Jerzy Popiełuszko odprawia w kościele św. Stanisława Kostki pierwszą mszę św. za Ojczyznę.

>>> 25 stycznia

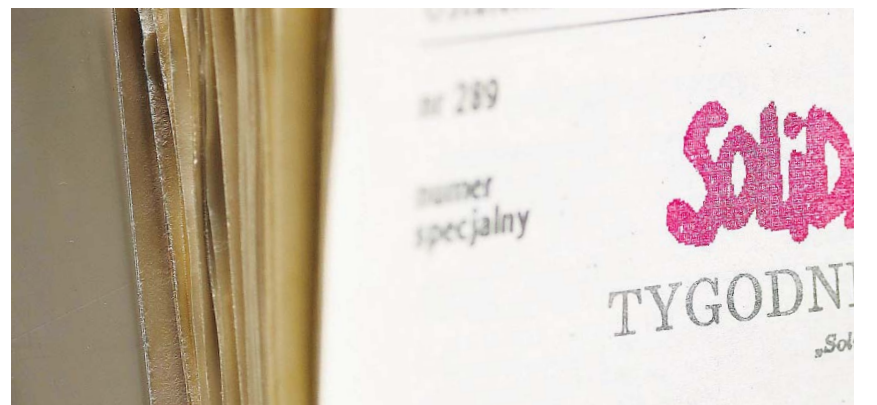
Przy jednym głosie sprzeciwu – Romualda Bukowskiego z Gdańska – Sejm uchwała ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego, zatwierdzając tym samym dekret o stanie wojennym.

>>> 1 lutego

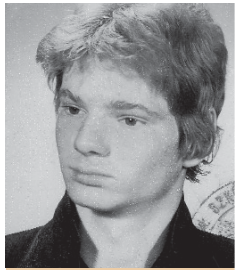
Podwyżka cen – w niektórych przypadkach nawet o kilkaset procent – m.in. żywności i energii.

>>> 5 lutego

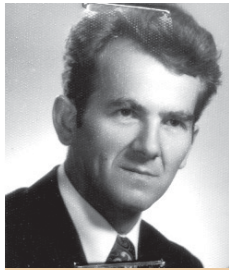
Mieszkańcy Świdnika, na wezwanie miejscowej „Solidarności”, o godz. 19.30, czyli w porze „Dziennika Telewizyjnego”, wychodzą z domów. Są to tak zwane „manifestacje spacerowe”, na które władza wkrótce reaguje wprowadzeniem godziny milicyjnej już od 19.30. Ten



JL/AG (8)



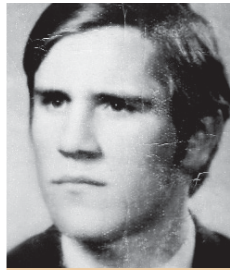
Piotr Majchrzak
lat 19
Uczeń Technikum Ogrodniczego w Poznaniu. Wieczorem 11 maja 1982 r. w centrum Poznania został wylegitymowany przez funkcjonariuszy ZOMO i dotkliwie pobity. Przyczyną mógł być wpięty w ubranie opornik. Zmarł w szpitalu 18 maja 1982 r.



Kazimierz Majewski
lat 46
Przewodniczący Komisji Zakładowej „S” w Jeleniogórskich Zakładach Narzędziowych. Internowany latem 1982 r. Na skutek nieustannej nagonki, inwigilacji, gróźb pod adresem rodziny i nakłaniania do współpracy z SB, 29 października 1982 r. popełnił samobójstwo.



Lesław Martin
lat 37
Członek Komisji Rewizyjnej Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, kolporter i drukarz nielegalnych wydawnictw. 11 stycznia 1985 r. został zrzucony przez „nieznanych sprawców” z kładki dla pieszych nad torami kolejowymi. Zmarł 23 stycznia 1985 r. w wyniku doznanych obrażeń.



Kazimierz Michalczyk
lat 27
Tokarz z Elwro we Wrocławiu. 31 sierpnia 1982 r. był świadkiem rozpędzania przez milicję demonstracji w rejonie ul. Legnickiej. Śmiertelnie postrzelony, zmarł w szpitalu 2 września 1982 r.



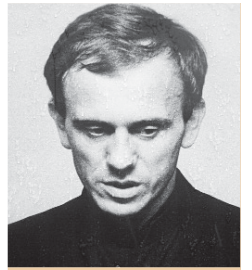
Ksiądz Stefan Niedzielak
lat 75
Prawnik, proboszcz parafii św. Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie. Prowadził działalność upamiętniającą Polaków poległych na Wschodzie. Był inwigilowany przez SB i szykanowany, otrzymywał pogroźki. Został zamordowany na plebanii 20 stycznia 1989 r.



Andrzej Pełka
lat 20
Górnik z kopalni Wujek, trafiony trzema kulami 16 grudnia 1981 r. podczas pacyfikacji kopalni, zmarł po kilku godzinach w szpitalu. Najmłodszy z zastrzelonych. Pochowany na cmentarzu w Niedośpielinie pod Piotrkowem Trybunalskim.



Bogusław Podborczyński
lat 21
Spawacz w Zakładach Urzędów Przemysłowych w Nysie. Działacz „Solidarności”, kolporter. Zaginął 14 marca 1983 r. Prawdopodobnie został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO. Jego zwłoki wyłowiono z rzeki 15 kwietnia 1983 r.



Ksiądz Jerzy Popiełuszko
lat 37
W stanie wojennym w kościele p.w. św. Stanisława Kostki w Warszawie odprawiał msze za Ojczyznę gromadzące tłumy wiernych. Wracając z Bydgoszczy 19 października 1984 r., został uprowadzony przez funkcjonariuszy MSW, skatowany i zamordowany.

wolność



typ protestów przyjmują też mieszkańcy innych miast.

>>> **8 lutego**

Na uczelnie wracają studenci.

>>> **11 lutego**

W Warszawie wychodzi pierwszy numer „Tygodnika Mazowsze”, który stanie się największym tytułem podziemnej „Solidarności”.

>>> **16 lutego**

Na zazwyczaj gwarnych korytarzach liceum im. Stefana Batorego w Warszawie zalega cisza. To początek tzw. przerw ciszy, czyli protestów uczniów szkół średnich.

>>> **1 marca**

Gen. Jaruzelski leci z wizytą do Moskwy. Po Polsce można już poruszać się bez ograniczeń.

>>> **29 marca**

Zostaje przywrócona telefoniczna łączność między miastami.

>>> **12 kwietnia**

Z dachu budynku na warszawskiej Ochocie zostaje nadana pierwsza audycja Radia Solidarność. Wkrótce radio słychać też w innych miastach.

>>> **22 kwietnia**

Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Władysław Hardek i Bogdan Lis powołują Tymczasową Komisję Koordynacyjną „Solidarność”, która kieruje podziemnym związkiem. W jej skład wchodzi także Eugeniusz Szumiejko, współtwórca Ogólnopolskiego Komitetu Oporu.

>>> **1 maja**

Władza organizuje pochody, ale przez kraj przetacza się fala kontrapochodów.

>>> **2 maja**

Zostaje zniesiona godzina milicyjna.

>>> **3 maja**

W największych miastach na ulice znów wychodzą demonstranci. Tym razem ZOMO reaguje ostro. Szczególnie w Gdańsku, gdzie atakuje ludzi chowających się w bazylice Mariackiej. Demonstracje powtarzają się w następnych dniach i ponownie wprowadzona zostaje godzina milicyjna. W Warszawie znówu milkną telefony.

>>> **11 maja**

W Poznaniu funkcjonariusze ZOMO śmiertelnie biją 19-letniego Piotra Majchrzaka, którego jedy-



>>> **1982 r., rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych.** W Warszawie, podobnie jak w innych miastach, na ulice wyszli demonstranci

ną winą był opornik wpięty w ubranie.

>>> **26 maja**

Przy placu Wilsona w Warszawie patrol ZOMO zatrzymuje ukrywającego się od 13 grudnia Jana Naroźniaka. W trakcie ucieczki Naroźniak zostaje postrzelony i trafia do szpitala Akademii Medycznej. Dwa tygodnie później członkowie Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności” przy pomocy lekarzy wykradają go ze szpitala. Była to jedna z najbardziej spektakularnych akcji podziemnej „S”.

>>> **21 lipca**

Z okazji zbliżającego się święta 22 lipca władza zwalnia z internowania blisko tysiąc osób, w tym wszystkie kobiety.

>>> **31 sierpnia**

W rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych dochodzi do najgwałtowniejszych od wprowadzenia stanu wojennego demonstracji, odbywają się one w 66 miejscowościach. Ginie osiem osób.

>>> **8 października**

Sejm uchwała ustawę o związkach zawodowych. Zakłada ona rozwiązanie wszystkich związków, w tym „Solidarności”, powstałych przed wprowadzeniem stanu wojennego.

>>> **13 października**

Na znak protestu przeciwko delegalizacji „Solidarności” w całym kraju wybuchają spontaniczne strajki i manifestacje.

>>> **12 listopada**

Z ośrodka w Arłamowie zwolniono zostaje Lech Wałęsa.

>>> **29 grudnia**

Rada Państwa uchwała dekret o zawieszeniu stanu wojennego od 31 grudnia.

Rok 1983

>>> **17 lutego**

Zapadają wyroki w tzw. procesie Radia Solidarność.

>>> **1 maja**

W wielu miastach dochodzi do manifestacji.

>>> **12 maja**

Na komisariacie przy ul. Jezuickiej na warszawskim Starym Mieście milicja katuje maturzystę Grzegorza Przemyska, syna poetki Barbary Sadowskiej. Winę za jego śmierć władza zrzuca na załogę karetki pogotowia.

>>> **19 maja**

W pogrzebie Grzegorza Przemyska na cmentarzu na Powązkach uczestniczy kilkanaście tysięcy, głównie młodych ludzi.

>>> **16 czerwca**

Z siedmiodniową pielgrzymką do Polski przybywa Jan Paweł II.



>>> **Papieża w Warszawie witały wielotysięczne tłumy**

>>> **22 lipca**

Po 586 dniach stan wojenny decyzją Sejmu zostaje zniesiony, a WRON – rozwiązana. Ale represje się nie kończą. Za kratami przebywa wciąż 1,5 tys. więźniów politycznych, obowiązuje zastrzeżona cenzura, w 1984 roku zostaje zamordowany ks. Jerzy Popiełuszko.

Dla wielu stan wojenny kończy się dopiero w 1989 roku. **gru**





Mieczysław Poźniak lat 26
Robotnik w Elektromontażu w Lubinie. Zginął 31 sierpnia 1982 r. od rany postrzałowej w brzuch podczas rozpędzania przez oddziały milicji demonstracji w Lubinie.



Grzegorz Przymek lat 19
Maturzysta, syn poetki Barbary Sadowskiej. 12 maja 1983 r. zatrzymany na warszawskiej Starówce i bestialsko pobity w komisariacie. Zmarł 14 maja 1983 r. w wyniku obrażeń wewnętrznych. W wyreżyserowanym procesie o jego pobicie oskarżono sanitariuszy, którzy wieźli go do szpitala.



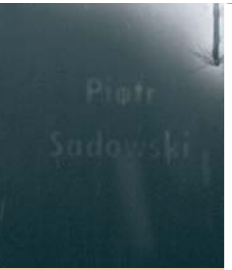
Mieczysław Radomski lat 56
Ślusarz z „Unitry-Unitry” w Warszawie, członek „Solidarności”. 3 maja 1982 r. szedł na mszę do Katedry. Zasiał podczas rozpędzania demonstracji przez ZOMO w Śródmieściu. Zmarł w drodze do szpitala.



Stanisław Rak lat 35
Zegarmistrz. 31 sierpnia 1982 r. został zatrzymany przez MO na demonstracji w Kielcach, przewieziony do Komendy Miejskiej i dotkliwie pobity. Zmarł 7 września 1982 r. w wyniku odniesionych obrażeń.



Mieczysław Rokitowski lat 47
Aresztowany 21 marca 1982 r. w Przemysłu pod zarzutem rozpowszechniania nielegalnych wydawnictw. Pobity w areszcie śledczym w Załężu, zmarł 3 kwietnia 1982 r.



Piotr Sadowski lat 22
Pracownik Portu Gdańskiego. 31 sierpnia 1982 r. w centrum Gdańska, podczas ucieczki przed oddziałami milicji rozpędzającymi demonstrantów, przewrócił się i uderzył w głowę. Nieprzytomny, uległ zatruciu gazami łzawiącymi. Zmarł po przewiezieniu do szpitala.



Jan Samsonowicz lat 39
Działacz opozycji. Zwolniony z internowania w lipcu 1982 r., nadal aktywnie działał. Pozostawał pod ciągłym nadzorem SB. O świcie 30 czerwca 1983 r. znaleziono jego zwłoki wiszące na pasku na ogrodzeniu stadionu RKS „Stocznowiec”. Śledztwo miało uwiarygodnić wersję samobójstwa.



Zbigniew Simoniuk lat 33
Działacz białostockiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. W styczniu 1981 r. w niewyjaśnionych okolicznościach został podpalony, w kwietniu zaginął. Po kilku dniach znaleziono go krańcowo wyczerpanego. Potem aresztowany, wg oficjalnej wersji popełnił samobójstwo w więzieniu.

Wspomnienia sm

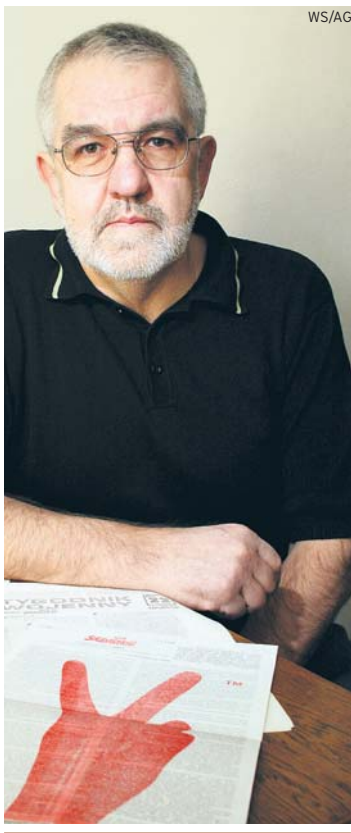
Wigilia z patrolem

Marek Baranowski z Warszawy, elektronik, w chwili wprowadzenia stanu wojennego miał 29 lat: – Pierwsze odczucia po wprowadzeniu stanu wojennego? Przygnębienie, uzbrojeni żołnierze, SKOT-y na ulicach, głuche telefony, a w telewizji na okrągło generał. Nie mogłem się do tego przyzwyczaić. Nawet nie pamiętam, kiedy w moje ręce trafiła pierwsza gazeta-ulotka. Rozprowadzało się je wśród znajomych, oni przekazywali swoim znajomym i tak to działało. Czy bałem się z nimi chodzić po mieście? Nie, nie miałem przeciw napisu na czole „niosę materiały”. Takich ludzi były tysiące. Tajne drukarnie puszczały w obiegu nie tylko gazety i ulotki. Dzięki nim przeczytałem kilkadziesiąt książek oficjalnie niedostępnych, to wtedy pierwszy raz w życiu miałem w rękach książkę Czesława Miłosza. Ciągle przed oczami mam świece w oknach, które ludzie zapalali na hasło rzucane przez podziemie. To dawało nadzieję, że „Solidarność” nie zginęła.

Ale najbardziej w pamięci zapadł mi pomysł mojego przyjaciela. Razem z żoną zaprosili na wigilię patrol żołnierzy, który krążył w okolicy. Mieli wejść tylko na chwilę, a siedzieli ze dwie godziny. Znajomi mają do dziś zdjęcia z tamtego wieczoru.

Więzienie jak tytuł hrabiowski

Kazimierz Kutz, reżyser, miał 52 lata: – Mogę powiedzieć, że zostałem wyróżniony przez stan wojenny, bo jako jedyny reżyser siedziałem. To jak tytuł hrabiowski. 12 grudnia byłem na Kongresie Kultury Polskiej w Warszawie. Zraz po przyjeździe rzucił mi się w oczy Mieczysław Rakowski, był strasznie zdenerwowany. Minister kultury na obradach najzwyczajniej zasnął. Pomyślałem, że obaj muszą być strasznie zmęczeni. Dziś mogę przypuszczać, że już wiedzieli o planowanym stanie wojennym. 13 grudnia Kongres zawieszono. Udaliśmy się grupą do kościoła św. Anny i tam podpisaliśmy pierwszą petycję sprzeciwu. Wróciłem



Marek Baranowski z ulotkami, które zachował na pamiątkę tamtych dni

do Katowic. 14 grudnia zostałem zatrzymany. Trafiałem do zimnej celi w areszcie przy budowanej wówczas komendzie wojewódzkiej. Choć była przewidziana na dwie osoby, siedział nas tam piętnastu. Po ciemku. Gdy zapalało światło, usłyszałem: – Pan Kazimierz? Jak dobrze, że pan z nami. To był rektor Uniwersytetu Śląskiego August Chelkowski, późniejszy marszałek Senatu. Wyszedłem po dziewięciu dniach.

Zdarzyło się w „Teleranku”

Barbara Karwat, współtwórczyni „Teleranka”, miała 31 lat: – W tę niedzielę byliśmy z częścią ekipy w Zakopanem, aby dokumentować materiał na ferie. Włączamy telewizor, żeby zobaczyć nasz program [był nagrywany z tygodniowym wyprzedzeniem], a tu generał przemawia. Przeżyliśmy szok. Odcinek „Teleranka”, który się nie ukazał, nie był jakiś szczególny. Z dzisiejszej perspektywy zabawne

może się wydawać, że toczył się wokół refrenu piosenki „trzynastego wszystko zdarzyć się może”. No i się zdarzyło. Niestety, tego odcinka nie da się odtworzyć. Taśmy były towarem deficytowym, więc i ten historyczny „Teleranek” został skasowany, by w jego miejsce nagrać coś innego.

Przez pola na porodówkę

Jan Nowak z Lubelszczyzny, renlista, miał 27 lat: – Byłem wystraszony. Żona miała rodzić między 17 a 18 grudnia. Była potworna zima, mieszkaliśmy 5 km od Świdnika. Tuż po piątej rano, siedemnastego, żona zaczęła rodzić. Nie mieliśmy jak jej dowieźć do szpitala, nie działał żaden telefon. Do szpitala przez pola było 4 km. Biegłem i myślałem, czy zdążę. Po drodze zsunęła mi się skarpetka, ale bałem się zatrzymać, żeby nie tracić czasu. Otarłem nogę do krwi. Po drodze był komisariat, więc wbiegłem tam, żeby powiedzieć, dlaczego wyszedłem z domu w czasie godziny milicyjnej. – Żona rodzi! – krzychałem. Uwierzyli: – Pędź pan dalej. Dotarłem na szpitala i przyjechałem z pogotowiem. O godz. 8.40 urodziła się nasza córka.

Szukałam smalcu i czapki

Bożena Jakimiak z Warszawy, nauczycielka, miała 28 lat: – Kilka dni po ogłoszeniu stanu wojennego do drzwi zapukało dwóch wojskowych. Mieli kartę powołania dla mojego męża Adama. Dali mu pół godziny, kazali zgolić brodę i zabrali. Zostałam sama z dwójką małych dzieci. Jak dziś pamiętam, w oknach paliły się świece – w Radiu Wolna Europa powiedzieli, żeby je tam postawić.

Jakiś czas później przysłała nieznajoma kobieta i cicho powiedziała, że ma dla mnie list od Adama. Pisał, że śpią w namiotach, marzną, głodują. Prosił, żebym skombinowała smalec, cebulę i zrobiła mu czapkę na drutach. Wpadłam w panikę. Biegałam po znajomych, próbując zdobyć ten smalec. Dopiero mój sąsiad, lekarz, powiedział, że bym się opamiętała, że to jakiś żart, bo oni bardzo dbają o żołnierzy. W Wigilię – kiedy Adam ma i imie-

niny, i urodziny – było mi przeraźliwie smutno. I nagle usłyszałam pukanie. Otwieram, a tam Adam! Z powodu urodzin wypuścili go na jeden dzień. Wyglądał strasznie dziwnie – ręce mu jakoś odstawały. Tyle ciuchów miał na sobie, bo zima była mroźna.

Okazało się, że list był niezbyt mądrym żartem. Adam w wojsku miał wszystko, gdy ja odchodziłam od zmysłów. Ale też był niezłe przestraszony. Odjeżdżając, powiedział: „Nie wiem, jak będzie, bo ja do nikogo strzelać nie będę”. Na szczęście nie musiał. Udało mi się zdobyć zaświadczenie lekarskie o chorobie serca i w końcu go zwolnili.

Chcieli rozpruć moje fotele

Marcin Olszewski z Olsztyna, ślusarz, miał 30 lat: – Stan wojenny nieodłącznie będzie kojarzył mi się z kupowaniem foteli do domu. Wtedy ich zdobycie graniczyło z cudem. Po wielu dniach udało mi się wystać dwa takie cuda. Niestety, pojawił się problem z ich transportem, bo sklep go oczywiście nie oferował, a taksówka bagażowa nie była zainteresowana przejechaniem kilkuset metrów. Mebel postanowiłem zanieść więc na plecach, robiąc dwa kursy. Przy pierwszym zaczęli mnie zomowcy. Pytali, skąd to mam i w ogóle dlaczego chodzę z fotelami po ulicy. Nie przekonały ich tłumaczenia, że to z pobliskiego sklepu meblowego. Uparli się, że w fotelach są ulotki, i zamierzali je rozpruć! Nowe meble! Na szczęście jeden się opamiętał, gdy zobaczył paragon i gwarancję. Może to banalne, ale dla mnie to był chyba jeden z najgorszych dni stanu wojennego.

Spędzili kobiety w koszulach

Jerzy Kaliszewski z Warszawy, weterynarz, miał 30 lat: – Byłem po tamtej stronie – w jednostce wojskowej w Rembertowie. Już od sierpnia 1981 r. mówiło się o wojskach radzieckich stojących na granicy. Teraz dociera do mnie, że sygnalizował, że coś się wydarzy, było więcej. Takie trywialne rzeczy – w jednostce nagle zaczęło wszystko działać, przyszły nowe mundury, cudownie znalazła się broń. W sąsied-

niej jednostce, radzieckiej, nagle stanęły otworem hangary, a z nich zaczęli wyciągać działa.

W nocy rzucili nas na pl. Dzierżyńskiego. Nie mieliśmy pojęcia po co. Nad ranem zobaczyłem SKOT-y i broń. Ale ciągle nie rozumiałem. Zrozumiałem dopiero w dzień, kiedy poszedłem po coś do pobliskiego Domu Kultury Radzieckiej. Po drodze opluło mnie kilkoro starszych ludzi. Już wiedziałem, z kim ta wojna, na kogo wysyłają wojsko. Ja naprawdę wierzyłem w ideę PRL. Do 13 grudnia. Wtedy, albo dzień później, wysłali mnie z tego pl. Dzierżyńskiego na Bemowo. Zobaczyłem kobiety w koszulach nocnych spędzone na otoczone drutem kolczastym pole. W narożnikach stały ciężkie karabiny maszynowe. Tak władza postanowiła zwalczyć naród – półnagie kobiety. Przeszedłem do opozycji, brzydzą się tym, co się wtedy stało, tamtą władzą. Nigdy nie zapomnę Bemowa.

Mrok, zimno i beznadzieja

Tomasz Lis, dziennikarz, miał 15 lat: – Nie miałem pojęcia, że to jakiś szczególny dzień. Nad wszystkim zaczęłam zastanawiać się dopiero, gdy po mszy świętej ksiądz zaintonował „Boże coś Polskę”. Wróciłem do domu, a tam nie ma „Teleranka”. W Zielonej Górze, w której mieszkaliśmy, nie działo się wiele. To nie było miasto, gdzie po ulicach jeździły czołgi. „Solidarność” nie była mocna.

Utkwiło mi w pamięci poczucie mroku, zimna i absolutnej beznadziei. I pewność, że skończył się pewien etap ograniczonej wolności zapoczątkowany podpisaniem Porozumień Sierpniowych.

Rajstopkowe machlojki

Maryla Strumińska, konserwator zabytków, w 1981 mieszkała w Świdniku, miała 29 lat: – Do sklepu z dziecięcą odzieżą akurat rzucili towar: szarobure rajstopki w dwóch rozmiarach – małe i duże. Nieważne, jakie ci były potrzebne, można było kupić tylko dwie pary – jedno małe i jedno duże. A żeby nie doszło do żadnych rajstopkowych machlojek, porządku w sklepie pilnował żołnierz. Chłopak miał

JL/AG(8)



Ryszard Smagur
lat 29
Pracownik introligatorni w Krakowie. Zginął 1 maja 1983 r. ugodzony w szyję petardą z gazem łzawiącym podczas rozpędzania przez milicję demonstracji w Nowej Hucie.



Jan Stawisiński
lat 22
Górnika z kopalni Wujek w Katowicach, pochodził z Koszalina. Zmarł 25 stycznia 1982 r. w szpitalu w wyniku rany postrzałowej głowy odniesionej podczas pacyfikacji kopalni 16 grudnia 1981 r.



Jan Strzelecki
lat 69
Socjolog, eseista, uczestnik Powstania Warszawskiego, aktywny działacz opozycji. W nocy z 29 na 30 czerwca 1988 r. padł ofiarą brutalnego napadu nad Wisłą, w wyniku którego zmarł 11 lipca 1988 r. Okoliczności napadu nigdy nie zostały wyjaśnione.



Ksiądz Stanisław Suchowolec
lat 31
Wikariusz parafii NMP w Białymstoku. Utworzył duszpasterstwo robotnicze, organizował msze za Ojczyznę, pomagał prześladowanym. Wielokrotnie pobity „przez nieznanymi sprawców”, otrzymywał anonimowe pogróżki. Zginął w pożarze mieszkania 30.01.1989 r.



Zbigniew Szkarłat
lat 43
Działacz nowosądeckiej „Solidarności”, wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany. 2 lutego 1986 r. został znaleziony na ulicy ciężko pobity. Zmarł 9 lutego 1986 r. w wyniku rozległego pęknięcia czaszki i uszkodzenia mózgu.



Zbigniew Tokarczyk
lat 31
Pracownik elektrowni w Stalowej Woli, działacz „Solidarności” i KPN. Internowany, szykanowany przez SB. Został zamordowany przed własnym domem w nocy z 23 na 24 lutego 1984 r. przez „nieznanych sprawców”.



Andrzej Trajkowski
lat 32
Mechanik, zginął 31 sierpnia 1982 r. w wyniku rany postrzałowej głowy odniesionej w czasie rozpędzania demonstracji w Lubinie. Osierocił czworo dzieci, najmłodsze urodziło się już po śmierci ojca. Zacieranie śladów zbrodni rozpoczęło już kilka godzin po tragedii.



Zbigniew Wilk
lat 30
Górnika z kopalni Wujek w Katowicach, zabity strzałem w plecy podczas pacyfikacji kopalni 16 grudnia 1981 r. Osierocił dwoje dzieci.

utku i nadziei

może z 18 lat i był przerażony tym dzikim tłumem kobiet napierającym na ladę, wrzeszczącym, że potrzebuje małych rajstopek, a nie dużych. Natchnęło mnie, krzyknęłam, żeby było cicho, że to nie chłopaka wina. Zaproponowałam, żeby każda kupiła przydziałowe rajstopy, a potem się wymienimy. Prostota tego pomysłu wszystkich uspokoiła i kolejka szła już sprawnie. Kiedy podeszłam do lady, ten chłopak cicho powiedział do ekspedientki: – Tej pani proszę sprzedać takie, jakie chce. Dlaczego tak silnie zapamiętałam tak dziwną rzecz, nie mam pojęcia. Może w tych okropnych czasach wszyscy tak bardzo potrzebowaliśmy jakichś sygnałów życzliwości?

Pokazali polskie książki

Wojciech Fibak, tenisista, miał 29 lat: – 13 grudnia 1981 roku mieszkałem w Nowym Jorku. Błyskawicznie stało się dla mnie jasne, że całą popularność muszę wykorzystać, by bronić „Solidarności”. Zdawałem sobie sprawę, że byłem jednym z wielu Polaków w Stanach rozpoznawalnych z twarzy i nazwiska. W grudniu często gościłem w największych stacjach, opowiadałem o wolnej Polsce. Najbardziej zapamiętałem moment, gdy odwiedził mnie z kamerą Howard Cosell, legenda amerykańskiej telewizji. I w porze największej oglądalności stacja ABC pokazała mój dom, polskie książki, zdjęcia Papieża. Oczywiście nie mogę porównywać się

z ludźmi, którzy zostali w Polsce. Jednak później miałem trudności. Władze stwarzały mi problemy z powrotem do Polski, a rodzice nie mogli wyjechać za granicę.

Podarłem paszport

Jan Borysewicz, muzyk, miał 26 lat: – 14 grudnia z Izą Trojanowską mieliśmy dać koncert w Sali Kongresowej. Dzień wcześniej obudziłem się w pokoju w hotelu Forum. Nic nie działało, z okna dostrzegłem skota. O tym, że to stan wojenny, dowiedziałem się później. Stało się jasne, że koncertu nie będzie. Niedługo później z międzynarodową grupą miałem jechać do Szwajcarii, ale podarłem paszport. Postanowiłem, że zostaję w Polsce, by walczyć z chamstwem, które wyrządza ludziom.

Zatrzymałam radiowóz

Jadwiga Wróbel z Łodzi, nauczycielka, miała 30 lat: – 23 grudnia wracaliśmy z mężem z imienin kolegi. Był środek nocy, dawno po godzinie milicyjnej. Słyszmy piechotę opustoszałą ulicą. Zobaczyłam z daleka światła samochodu, zaczęłam machać, żeby się zatrzymał. Dopiero po chwili zorientowałam się, że to radiowóz. Niezrażona zapytałam milicjantów, czy mogą nas uratować, bo nie mamy jak się dostać do domu, a do tego jest straszny ziąb. Zbici z tropu moim tupetem (mąż stał obok jak wryty) odpowiedzieli: – Czemu nie. O godzinie milicyjnej nikt nie wspominał. Dowiedzieli nas pod dom, dałam im jakiś banknot i pojechali.

Na lewej przepustce

Grzegorz Sobolewski, przedstawiciel handlowy, wtedy mieszkał w Warce, miał 24 lata: – Byłem studentem Wojskowej Akademii Technicznej i od dwóch lat szczęśliwym małżonkiem. Strasznie rzadko dawali nam przepustki do domu. A człowiek był młody, zakochany, poza tym uczelnia to nie jednostka, więc wyskakiwało się na tzw. lewiznę. W dniu ogłoszenia stanu wojennego obudziłem się w domu, byłem tam bez przepustki. Na ulicach patrole, wszystkich legitymują, a ja bez papierów musiałem przejechać blisko 60 km do Warszawy. Do tej pory



>>> Ze stanu wojennego najczęściej zapamiętaliśmy smutną Wigilię i święta AD 1981, zimno, szarość, kolejki po wszystkim i oddziały wojska na ulicach

nie wiem, jak mi się udało. Powagę sytuacji dostrzegłem dopiero na uczelni, gdy rozdali nam broń. Nie, nigdy nie musiałem jej użyć. Zresztą i tak nie dali nam naboju.

Rybek nie sprzedawali

Grzegorz Baj z Krakowa, medioznawca, miał 5 lat: – Co ja mogę pamiętać – mówią mi rodzice i mają rację. Ale zapamiętałem ten dzień, nie wiem, czy tak sam z siebie, czy z pomocą późniejszych opowieści. Pamiętam, że chciałem iść z ojcem pod most, gdzie w niedzielę sprzedawali rybki akwariowe. Uwielbiałem te giełdowe wypadki. 13 grudnia tata nie chciał iść. Nie rozumiałem, płakałem. Ojciec pozwolił mi, jako rekompensatę, wypuścić z klatki papużki faliste. Zieloną łapaliśmy do późnego wieczora. Pamiętam też planszę w „Dzienniku telewizyjnym”, która pokazywała straszną przewagę wojsk naszych i naszych przyjaciół nad zniechęconym wrogiem z Zachodu. Wtedy byłem dumny, dziś pukam się w czoło. I jakby jeszcze było mało, zepsułem radioodbiornik. Dopiero jak się uspokoiło, mama mi powiedziała, że kręcąc galkami, złapałem Wolną Europę. Miało się wycucie, nie?

Masz 10 sekund na ucieczkę

Adam Rosiński z Warszawy, dziennikarz, miał 15 lat: – W niedzielę 13 grudnia w Toruniu miał się

odbyć zlot hipisów. Nie udało mi się wiarygodnie wytłumaczyć rodzicom, że muszę w zimie jechać do Torunia. Zostałem w Warszawie i, jak w każdą sobotę, spotkałem się z ludźmi z „ruchu” (nie mówiliśmy o sobie „hipisi”) w podziemiach kościoła św. Michała przy ul. Puławskiej. Gdy późnym wieczorem skończyliśmy, okazało się, że ktoś nas zamknął w kościele. Udało nam się otworzyć jakieś okienko i wyjść. Jak wyglądała dwie godziny później ul. Puławska – wiadomo. Gdyby nie to okienko, na pewno długo byśmy domu rodzinnego nie widzieli. Wiosna 1982 r. Tuż przed godziną milicyjną w przejściu podziemnym rewidują mnie zomowcy. Nic nie znajduję. Jeden z nich repetuje automat. Kieruje w moją stronę: – Masz dziesięć sekund, aby stąd spierd...! Ale uciekać, znaczy podporządkować się. Poza tym wiem, że nie zdążę. Odwracam się. Zarzucam na plecy biały, żeglarski worek i powoli idę tunelem. Jaki on długi! W duchu przeproszam moją mamę, ale nie przyspieszam. Strzały nie padają.

Śpiewaliśmy jak pod Grunwaldem

Ks. Alojzy Gorol z parafii NMP Matki Zbawiciela w Mikołowie na Górnym Śląsku, miał 18 lat: – 13 grudnia rano, jak w każdą niedzielę, do mieszkania moich rodziców w Mikołowie zaczęli się scho-

dzić ludzie z okolicy. W pobliżu nie było kościoła, więc księża właśnie w moim rodzinnym domu odprawiali msze. Pamiętam smutek tamtej mszy, bo wszyscy już wiedzieli. Czuć było też podniosły nastrój i jedność. Wszyscy śpiewali ze łzami w oczach, ale głośno i doniosło, jak polskie wojsko pod Grunwaldem. Atmosfera tamtego dnia długo pozostała w każdym z nas, byliśmy bardzo zdeterminowani. Obiecaliśmy sobie, że w pobliżu musi powstać parafia. No i udało się. Tamten dzień miał też wielki wpływ na wybór mojej drogi życiowej. Kilka lat później wstąpiłem do seminarium.

Mamusiu, uciekamy

Ewa Bartmańska z Będzina, pracownik socjalny, miała 29 lat: – To był już kolejny rok stanu wojennego, z przyjaciółką poszliśmy z dziećmi na spacer. Dziewczynki były w wózkach, ale Dominik był już rezolutnym czterolatkiem. Gdy mijali nas wojskowi, stanął jak wryty, kurczowo złapał się wózka i krzyknął: – Mamusiu uciekamy, ZOMO! Zamarłyśmy przestraszone, podobnie jak połowa przechodniów, nie wiedząc, co się wydarzy. Ale żołnierze tylko spuścili głowy. Musieli się naprawdę zawstydzić, bo minęli nas z pąsowymi wypiekami i wzrokiem wbitym w chodnik.

gru, міста, mba, jn, ol, kol, bgr, ms, stan, asa, aq, wk



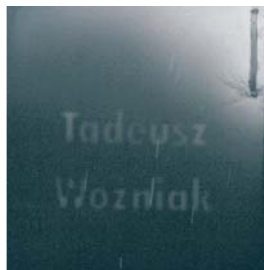
>>> Wojciech Fibak opowiadał Amerykanom o wolnej Polsce



Bogdan Włosik
lat 20
Elektryk z Huty im. Lenina, zginął 13 października 1982 r. zastrzelony przez funkcjonariusza SB Andrzeja Augustyna podczas demonstracji w Nowej Hucie. Morderca został w 1992 r. skazany na 10 lat więzienia, zwolniony po odbyciu połowy kary.



Zbigniew Wołoszyn
lat 46
Fizyk, pracownik Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie, działacz podziemnej „Solidarności”. Badał skutki wybuchu reaktora w Czarnobylu. Jego zwłoki znaleziono 9 stycznia 1987 r. niedaleko pracy. Śledztwo od razu ukierunkowano na wersję samobójstwa, choć była ona wątpliwa.



Tadeusz Woźniak
lat 49
Robotnik w brygadzie remontowej „Energetyka” w Siechnicy. Zmarł 1 września 1982 r. w wyniku ciężkich urazów wewnętrznych po pobiciu przez funkcjonariuszy ZOMO w czasie rozpędzania demonstracji 31 sierpnia 1982 r. we Wrocławiu.



Zenon Zajac
lat 22
Górnik z Kopalni „Wujek” w Katowicach, zabity strzałem w klatkę piersiową podczas pacyfikacji kopalni przez oddziały ZOMO 16 grudnia 1981 r. Pochodził z poznańskiego.



Jerzy Zieleński
lat 53
Żołnierz AK, popularyzator nauki, dziennikarz i publicysta. W końcu 1981 r. otrzymał nominację na redaktora naczelnego „Tygodnika Mazowsze”. Pracował nad pierwszym numerem, który miał się ukazać w styczniu 1982 r. Na wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego popełnił samobójstwo.



Jan Ziółkowski
lat 56
Członek NSZZ „Solidarność”, współpracownik Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Czerwca '56 w Poznaniu. 1 marca 1983 r. został wezwany na przesłuchanie do V Komendy MO, w trakcie którego został pobity przez funkcjonariuszy. Zmarł 5 marca 1983 r. w wyniku odniesionych urazów.



Książd Sylwester Zych
lat 39
Kapłan archidiecezji warszawskiej, współpracownik „Solidarności”. W 1982 r. oskarżony o gromadzenie broni i współudział w zabójstwie sierżanta Karosa. W więzieniu był szykanowany i straszony. Po odzyskaniu wolności nadal działał. W nocy 11 lipca 1989 r. jego ciało znaleziono na dworcu PKS w Krynicy Morskiej.



ARŁAMÓW – mała miejscowość w Bieszczadach, gdzie mieścił się najsłynniejszy z „ośrodków odosobnienia”, jak urzędowo nazywano ośrodki dla internowanych.

W czasie stanu wojennego było ich 50. Z reguły były to przerobione ośrodki rządowe, wypoczynkowe, ale i areszty oraz więzienia. Arłamów nie należał do najbardziej rygorystycznych. Od maja do listopada 1982 r. przebywał w nim Lech Wałęsa (wcześniej władza chciała go mieć „pod ręką” i trzymała niedaleko Warszawy).



BIBUŁA – potoczna nazwa podziemnych wydawnictw: ulotek, biuletynów, czasopism, gazet i książek, które wychodziły bez tzw. debitu, czyli zezwolenia Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Według szacunków Stowarzyszenia Wolnego Słowa w czasie stanu wojennego ukazało się kilkaset tytułów.

CENZURA – po 13 grudnia została zaostrzona cenzura prasy, książek i widowisk. Pod lupę wzięto także listy. Tylko do końca 1982 r. skontrolowano ponad 82 mln przesyłek, 3 mln paczek i blisko 11 mln telegramów i teleksów (adresaci dostawali je ze stemplem „ocenzurowano”). Kiedy przywrócono łączność telefoniczną, rozmowy przerywało słynne: „rozmowa kontrolowana”.

DARY – już kilka dni po 13 grudnia w Europie Zachodniej rozpoczęła się zbiórka pieniędzy i darów dla Polski. Do kraju przyjeżdżały transporty z żywnością i lekarstwami. Niemiecka Poczta Federalna w lutym 1982 r. zwolniła z opłat paczki do Polski. Pomoc, która napłynęła tylko tą drogą do 30 czerwca, szacuje się na 430 mln marek zachodniemieckich.

Dary trafiały do odbiorców indywidualnych i instytucji, np. PCK. Słynne były np. sery amerykańskie rozdawane w kościołach.

ELEMENT ANTYSOCJALISTYCZNY – tak komunistyczna władza określała przeciwników. W kręgach opozycyjnych określe-

nie zrobiło sporą karierę, używano go w rozmowach, bibule. Były nawet znaczki z napisem „EA”.

FYDRYCH WALDEMAR „MAJOR” – lider Pomarańczowej Alternatywy, ruchu, który okazywał sprzeciw w happenin-gach. Pierwszą dużą akcją były krasnoludki malowane na zamazanych antyreżimowych hasłach.

GODZINA MILICYJNA – od 13 grudnia nie można było przebywać na ulicach w godz. 22-6 rano. Gdy wkrótce okazało się, że dużo osób nie może wrócić z pracy do domów, godzina obowiązywała od 23 do 5. Zniesiono ją na początku maja 1982 r. Później była wprowadzana kilkakrotnie, np. po gwałtownych demonstracjach ulicznych.



JARUZELSKI WOJCIECH – generał armii wojska polskiego. W 1981 r. był ministrem obrony narodowej, I sekretarzem KC PZPR, premierem, członkiem Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i członkiem Biura Politycznego KC PZPR. 13 grudnia stanął na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która przejęła pełnię władzy w Polsce.



KOKSOWNIKI – małe żeliwne stojaki z żarzącymi się węglami w środku. W mroźną zimę miały ogrzewać patrolujących ulice milicjantów i żołnierzy.

LOJALKA – „Oświadczam i zobowiązuję się do zaniechania wszelkiej działalności szkodliwej dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w szczególności do przestępczego obowiązywania porządku prawnego” – brzmiał tekst deklaracji lojalności. Podpisywały ją osoby, które według władzy zagrażały „bezpieczeństwu PRL”.



MILITARYZACJA ZAKŁADÓW PRACY – żeby mieć pod kontrolą ważniejsze zakłady, wprowadzono do nich wojskowych komisarzy. 2 mln pracowników wszelką odpowiedzialność karną ponosiło przed sądami wojskowymi. Za strajk groziła nawet śmierć.



NIEDENTHAL CHRIS – autor bodaj najsłynniejszej fotografii stanu wojennego. Przedstawiała transporter opancerzony stojący pod nieistniejącym już kinem Moskwa w Warszawie. W tle wisi duży afisz reklamujący głośny film „Czas Apokalipsy” Francisca Forda Coppola.

LOJALKA – „Oświadczam i zobowiązuję się do zaniechania wszelkiej działalności szkodliwej dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w szczególności do przestępczego obowiązywania porządku prawnego” – brzmiał tekst deklaracji lojalności. Podpisywały ją osoby, które według władzy zagrażały „bezpieczeństwu PRL”.

MILITARYZACJA ZAKŁADÓW PRACY – żeby mieć pod kontrolą ważniejsze zakłady, wprowadzono do nich wojskowych komisarzy. 2 mln pracowników wszelką odpowiedzialność karną ponosiło przed sądami wojskowymi. Za strajk groziła nawet śmierć.

NIEDENTHAL CHRIS – autor bodaj najsłynniejszej fotografii stanu wojennego. Przedstawiała transporter opancerzony stojący pod nieistniejącym już kinem Moskwa w Warszawie. W tle wisi duży afisz reklamujący głośny film „Czas Apokalipsy” Francisca Forda Coppola.



OPORNIK – noszenie w klapie znaczka „S” było zakazane. Szybko wymyślono, by zastąpić go małym opornikiem. W końcu noszenie przy sobie rezystora, jak fachowo nazywa się opornik, nie było niczym złym.

PROPAGANDA – możliwe, że najważniejsza broń w rękach władzy. Wszystkie informacje były starannie segregowane i redagowane. Odbiorców bombardowano wiadomościami, że „Solidarność” to garstka wywrotowców. Gdy już jakiegoś „wywrotowca” zatrzymano,

obrony: zebrali broń i amunicję. 16 grudnia Norwegia ogłosiła, że Polacy są pod jej ochroną. W styczniu 1982 r. polarnicy postawili dziesięciometrowy krzyż.

„TYGODNIK MAZOWSZE” – największe pismo podziemnej „S”. Pierwszy numer ukazał się z datą 2-11 lutego, ale sygnowany był jako numer drugi. Zespół postąpił tak, aby uczcić Jerzego Zielińskiego, pierwszego redaktora naczelnego, który nie zdążył wydać premierowego numeru – na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego popełnił samobójstwo. Początkowo „TM” zawierał suche informacje o sytuacji w kraju. Z czasem pojawiły w nim artykuły analityczne, gospodarcze i sportowe. Pracowało nad nim kilkaset osób.



URBAN JERZY – rzecznik prasowy rządu. Znienawidzony przez społeczeństwo za cynizm, jakim epatował na wtorkowych konferencjach. Gdy rząd USA zapowiedział wprowadzenie wobec Polski sankcji gospodarczych, powiedział „rząd się wyżywi”. Innym razem ogłosił, że PRL wyśle do Nowego Jorku śpiwory dla bezdomnych. Ulica odpowiedziała na to dowcipem: „zamienię M3 na Ursynowie na śpiwór w Nowym Jorku”.

WRON – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, przez ulicę nazywana „wroną”. W skład tej najważniejszej instytucji stanu wojennego wchodziło 22 wojskowych, w większości generałów. Choć zbierała się nieregularnie, to do niej należała władza w kraju. Mogła wydawać polecenia każdej instytucji.

ZOMO – Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej, czyli jednostki milicyjne funkcjonujące na zasadach wojskowych. Zomowcy byli szkoleni w największych miastach, dobrze wyposażeni, m.in. w pojazdy opancerzone, armatki wodne, broń gazową, a więc sprzęt niezbędny do rozpędzania manifestacji, najczęściej w sposób brutalny. To właśnie ZOMO w głównej mierze pacyfikowało zakłady pracy. Pod koniec lat 80. w jego strukturach działało ponad 12 tys. funkcjonariuszy.

Grzegorz Rudynek, aq

Stan wojenny od a do z